

Miasto grzechu, miasto śpiewu

14 września 2022



O spektaklu „Mury Jerycha” wg scenar. i w reż. Wojciecha Kościelniaka, z Państwowego Policealnego Studium Wokalno-Aktorskiego im. D. Baduszkowej w Gdyni, zaprezentowanym na Przeglądzie Teatrów Muzycznych „Czas na teatr” w Poznaniu pisze Maria Mickoś.

I rozkazał Bóg Jozuemu zebrać wojsko, ruszyć na miasto, położyć kres rozpucie, ukarać niewiernych. Jak rozkazał, tak Jozue uczynił. I runęły mury Jerycha. I ustała muzyka, ustał śpiew.

Z Nim, w Jego imię

Czy to pycha miasto zgubiła? Czy to zazdrość Izraelitów prowadziła przez rzekę, przez piach? Ludzka natura nie wie, czym jest pokój i wciąż pragnie więcej. Więcej tego, co cudze, co nieznanne, egzotyczne. Dobrze tak zastąpić Bogiem nieokiełznaną żądzę. Zechciałby Pan łaskawie stanąć tu przede mną? O tu. Trochę w lewo. Idealnie. Tak, by kłamstwo, co wypełnie z mych ust mogło przepłynąć przez Pana, trochę się przefiltrować, przyozdobić z lekka. Tak będzie ładniej, prawda?

A co na to Bóg? Bóg też chce się bawić. Zresztą nagrzeszyc raz na jakiś czas, żaden wstyd. I pobawi się i wytańczy i wyśpiewa na cudownym spektaklu Wojciecha Kościelniaka, powstałym we współpracy z absolwentami Państwowego Policealnego Studium Wokalno-Aktorskiego im. D. Baduszkowej w Gdyni. Wspaniała mieszanka kabaretu oraz musicalu, z delikatną nutą burleski uwodzi, że aż ma się ochotę wejść w ten piach, zginąć za Jerycho.

Albowiem Jerycho zbudowane na scenie jest oazą marzycieli, idealistów, romantyków, artystów. Jest miastem zabawy, miłości, uciechy i wolności. Miastem, jakie nigdy nie miało prawa istnieć. Dlatego zostało zburzone.

No i bach

Siódmego dnia Bóg podziwił dzieło. Akt destrukcji też przecież można nazwać formą tworzenia. Przeobrażania grzechu w cnotę. Zatem siódmego dnia mury skruszały od wycia trąb. Zabawa do rana – rano śmierć. Utopimy utopię w wodach Jordanu, niech popłyną czerwienią. Bo Bóg tak zdecydował. Bo my tak zdecydowaliśmy. Nie podobał nam się wasz styl życia, wasza religia, wasze ideały. Tak różne od naszych. My mamy rację, mamy wiarę, prawdę i gniew. Dopóki Bóg z nami, dopóty nie zaznamy ni głodu, ni pragnienia. Nasyceni manną z nieba pójdziemy nauczać słowem nienawiści w rytm ryku trąb.

Feniks z ruin

Choć jest to historia okrutna (dla niektórych może nawet święta), to dawkowana publiczności z niemałą dozą śmiechu i pastiszu. Czuć chemię między aktorami, nie brak im talentu (z pewnością wyszlifowanego ciężką pracą), czy też pewności siebie. Nieszablonowym pomysłem i prawdziwej pasji wystarczy trochę piasku, dwa wiosła, drewniana skrzynka, sznur i wiadro. I mamy bardzo dobre przedstawienie. *Wrzucie nam w koszyk dwadzieścia groszy* – śpiewają absolwenci Państwowego Policealnego Studium Wokalno-Aktorskiego im. D. Baduszkowej. Pakują teatr na kółkach i jadą dalej. Głosić słowo boże.

fot. Rzemieślnik Światła/mat. teatru

Komentarze